

PHILIPP BAGUS

TRAGEDIA

EURO

Przełożył Jakub Wozinski

Instytut Ludwiga von Misesa
Warszawa 2011

Seria: Pod prąd głównego nurtu ekonomii

Tytuł oryginału: *The Tragedy of the Euro*

Copyright © 2010 the Ludwig von Mises Institute
Copyright © 2011 Fundacja Instytut Ludwiga von Misesa

Oryginał dostępny na www.mises.org

Tłumaczenie z angielskiego: Jakub Wozinski

W tłumaczeniu uwzględniono zmiany dokonane przez autora
w przygotowywanym drugim wydaniu angielskim.

Redaktor prowadzący: Witold Falkowski

Redakcja: Witold Falkowski, Anna Szymanowska

Korekta: Anna Szymanowska

Projekt okładki i stron tytułowych: Barbara Bernardyn

ISBN 978-83-926160-9-2

Instytut Ludwiga von Misesa
ul. Długa 44/50, pok. 214
00-241 Warszawa
www.mises.pl
mises@mises.pl

Łamanie: PanDawer
www.pandawer.pl

Druk i oprawa
Drukarnia GS, Kraków

Ewie

Wydanie wsparli finansowo:

Marek Skrzypczak

Apolinary Lipski

Fundacja Klub Konserwatystów

Adam Bielański

Janusz Hordyjewicz

Paweł Kaczmarek

Krzysztof Patyna

Grzegorz Raczkowski

Paweł Sawicz

Mikołaj Stempel

Ł. S.

Marek Świerk

Karol Wieczorek

Karol Więckowski

Spis treści

Przedmowa	IX
Podziękowania	XIII
Spis wykresów i tabel	XV
Przedmowa Autora	1
Rozdział I. Dwie wizje Europy	3
Rozdział II Dynamika pieniądza fiducjarnego	13
Rozdział III Droga do euro	27
Rozdział IV Dlaczego kraje, w których była wysoka inflacja, dążyły do wprowadzenia euro?	39
Rozdział V Dlaczego Niemcy zrezygnowały z marki?	53
Rozdział VI Pieniężny monopol EBC	65
Rozdział VII Różnice między Fed a EBC, dotyczące produkcji pieniądza	69
Rozdział VIII UGW jako system autodestrukcyjny	77
Rozdział IX UGW jako system wywołujący konflikty	95
Rozdział X Droga do upadku	99
Rozdział XI Przyszłość euro	125
Podsumowanie	133
Literatura	137
Indeks rzeczowy	145

PRZEDMOWA

Z wielką przyjemnością przedstawiam książkę Philippa Bagusa, jednego z moich najbardziej błyskotliwych i obiecujących uczniów. Ta wyjątkowo aktualna praca pokazuje, jak interwencjonistyczna pułapka Europejskiego Systemu Walutowego doprowadziła do katastrofy.

Obecny kryzys długu publicznego to bezpośredni skutek ekspansji kredytowej wywołanej przez europejski system bankowy. Na początku obecnego stulecia dokonała się ona przede wszystkim na peryferiach Unii Gospodarczej i Walutowej, czyli w Irlandii, Grecji, Portugalii i Hiszpanii. Ekspansja kredytowa wraz ze spadkiem oczekiwań inflacyjnych i premii za ryzyko przyczyniła się do znacznej obniżki stóp procentowych. Nagły spadek oczekiwań inflacyjnych nastąpił w związku z rozpoczęciem działalności przez Europejski Bank Centralny – kopię Bundesbanku. Z kolei premia za ryzyko została sztucznie obniżona z powodu oczekiwanego wsparcia przez silniejsze państwa. Rezultatem był sztuczny boom. Pojawiły się bańki spekulacyjne, takie jak ta na rynku nieruchomości w Hiszpanii. Nowo stworzony pieniądz został wstrzyknięty przede wszystkim do państw leżących na obrzeżach kontynentu, gdzie wykorzystano go do sfinansowania nadmiernej konsumpcji i chybionych inwestycji, zwłaszcza w przerośniętych sektorach motoryzacyjnym i budowlanym. Ekspansja kredytowa pomogła jednocześnie sfinansować i rozbudować nie zrównoważone struktury państw opiekuńczych.

W 2007 roku zaczęły się pojawiać pierwsze efekty mikroekonomiczne, charakterystyczne dla każdego boomu, który wiąże się z ekspansją kredytową, a nie z realnymi oszczędnościami. Ceny środków produkcji, takich jak towary i płace, wzrosły. Wzrosły także stopy procentowe z racji nacisku inflacyjnego, który sprawił, że banki centralne musiały ograniczyć swoje ekspansywne nastawienie. Ostatecznie ceny dóbr konsumenckich zaczęły rosnąć w stosunku do cen oferowanych za pierwotne środki produkcji. Stawało się coraz bardziej oczywiste, że wielu inwestycji nie uda się ukończyć z braku prawdziwych oszczędności, w tym zwłaszcza w sektorze budowlanym. Sektor finansowy znalazł się pod presją, gdy dokonano

sekurytyzacji hipotek, co miało pośredni lub bezpośredni wpływ na bilans instytucji finansowych. Kulminacją tych nacisków był upadek banku inwestycyjnego Lehman Brothers, który doprowadził do wielkiej paniki na rynkach finansowych.

Zamiast pozwolić siłom rynkowym na swobodne działanie, rządy dokonały niestety ingerencji w konieczne procesy dostosowawcze. I właśnie ta niefortunna ingerencja nie tylko powstrzymała szybsze i gruntowne uzdrowienie sytuacji, lecz miała także skutek uboczny w postaci kryzysu długu publicznego na jesieni 2010 roku. Rządy próbowały wesprzeć nadmiernie rozwinięte sektory, zwiększając ich wydatki. Udzielały dotacji na zakup nowych samochodów, by pomóc przemysłowi samochodowemu, uruchomiły prace publiczne, żeby ratować budownictwo, a przez to wsparły także sektor finansowy, który udzielał tym branżom pożyczek. Ponadto rządy pomogły sektorowi finansowemu bezpośrednio, poręczając ich zobowiązania, nacjonalizując banki, kupując ich aktywa lub część udziałów. Jednocześnie wskutek regulacji na rynku pracy wzrosło także bezrobocie. Drastycznemu spadkowi uległy dochody rządów z podatku dochodowego i ubezpieczeń społecznych. Wzrosły wydatki na zasiłki dla bezrobotnych. Wpływy z podatku dochodowego od osób prawnych, który w czasie boomu został sztucznie zawyżony w takich branżach jak bankowość, budownictwo i przemysł samochodowy, zmalały niemal do zera. Spadek dochodów oraz wzrost wydatków spowodowały powiększenie rządowego deficytu i długów, co stanowiło bezpośrednią konsekwencję reakcji rządów na kryzys wywołany przez boom, który nie miał podstaw w realnych oszczędnościach.

Przypadek Hiszpanii można uznać za modelowy. Tamtejszy rząd udzielał dotacji przemysłowi samochodowemu, budownictwu oraz bankom, które w trakcie ekspansji kredytowej okresu boomu znacznie się rozrosły. W tym samym czasie bardzo nieelastyczny rynek pracy sprawił, że oficjalny poziom bezrobocia wzrósł do 20 procent. Spowodowany tym deficyt budżetowy przestraszył rynki i inne kraje członkowskie Unii Europejskiej, które ostatecznie skłoniły rząd hiszpański do podjęcia nieśmiałych reform, umożliwiających mu zaciągnięcie kolejnych pożyczek.

Tu ujawniła się jedna z „zalet” wspólnej waluty. Gdyby nie euro, hiszpański rząd zapewne zdewaluowałby własną walutę, podobnie jak uczynił to w 1993 roku, kiedy w celu zredukowania swego deficytu dodrukował pieniądze. Pociągnęłoby to za sobą rewolucję w strukturze cen i natychmiastowe zubożenie ludności Hiszpanii, gdyż wzrosłyby ceny towarów z importu. Co więcej, dokonując dewaluacji, rząd mógłby utrzymać swoje wydatki, nie podejmując żadnych reform strukturalnych. Po przyjęciu euro rząd hiszpański (ani żaden inny rząd, który znalazł się w kłopotach) nie może dokonać dewaluacji ani dodrukować waluty, by spłacić swój dług. Dziś rządy europejskie muszą wprowadzać programy oszczędnościowe i reformy strukturalne ze względu na naciski Komisji Europejskiej i krajów członkowskich, takich jak Niemcy. Niewykluczone więc, że

wypadki potoczą się według drugiego scenariusza, jaki przedstawia Philipp Bagus w tej książce. Być może zostanie wprowadzona nowa wersja Paktu Stabilności i Wzrostu. W konsekwencji rządy państw należących do Unii Gospodarczej i Walutowej (UGW) musiałyby kontynuować i zintensyfikować podjęte przez siebie środki zaradcze i reformy strukturalne w celu wypełnienia zobowiązań Paktu. Pod naciskiem konserwatywnych krajów, takich jak Niemcy, wszyscy członkowie Unii Gospodarczej i Walutowej zdecydowałiby się na tradycyjną metodę radzenia sobie z kryzysem, czyli cięcie wydatków.

W przeciwieństwie do UGW Stany Zjednoczone posługują się Keyne-sowską metodą walki z kryzysem. Keynesiści wskazują, że w czasie kryzysu rząd musi zastąpić spadek „zagregowanego popytu” zwiększeniem swoich wydatków. USA, stosując się do tego zalecenia, zwiększają swój deficyt i prowadzą niezwykle ekspansywną politykę monetarną, by rozruszać gospodarkę. Być może jednym z korzystnych efektów wprowadzenia euro było popchnięcie wszystkich członków UGW w stronę oszczędności. Jak stwierdziłem w innym miejscu, wspólna waluta stanowi krok we właściwym kierunku, gdyż narzuca sztywne kursy walutowe w Europie i przez to kładzie kres nacjonalizmowi monetarnemu oraz chaosowi elastycznych kursów wymiany walut fiducjarnych, którymi manipulują rządy, zwłaszcza w czasie kryzysu.

Mój drogi kolega Philipp Bagus jeszcze jako student nie zgadzał się z moim dość pozytywnym stosunkiem do euro, zwracając słusznie uwagę na korzyści płynące z konkurencji walutowej. *Tragedię euro* można uznać za rozbudowaną prezentację jego argumentów przeciwko euro. Choć teoretycznie rzecz biorąc, jedna waluta kładzie kres nacjonalizmowi w Europie, to pozostaje pytanie o jej stabilność. Bagus rozpatruje to zagadnienie w dwóch aspektach, przedstawiając analizy, które nadają książce szczególną wartość. Dokonuje mianowicie historycznej analizy dotyczącej źródeł euro oraz teoretycznej analizy funkcjonowania i mechanizmów eurosystemu. Obydwie prowadzą w tym samym kierunku. W analizie historycznej Bagus przedstawia początki euro i Europejskiego Banku Centralnego (EBC). Pokazuje, jakie motywy kierowały rządami narodowymi, politykami i bankierami. Jego spostrzeżenia przywodzą na myśl książkę *The Case against the Fed* (Argumenty przeciw Fed), w której Rothbard prześledził początki Systemu Rezerwy Federalnej. Właściwie Bagus mógłby zatytułować swoją książkę *The Case against the ECB* (Argumenty przeciw EBC). Zważywszy na polityczne interesy, dynamikę i okoliczności, które doprowadziły do wprowadzenia euro, staje się jasne, że euro może być w istocie krokiem w złym kierunku; krokiem w kierunku paneuropejskiego inflacyjnego pieniądza fiducjarnego, mającego na celu usunięcie ograniczeń, które dawniej narzucały konkurencja oraz konserwatywna polityka monetarna Bundesbanku. W świetle analizy Bagusa inflacyjne dążenia Eurosystemu stają się jeszcze bardziej widoczne. Eurosystem zostaje zdemaskowany jako struktura autodestrukcyjna, umożliwiająca potężną redystrybucję w całej

UGW oraz zachęcająca rządy do użycia Europejskiego Banku Centralnego jako narzędzia finansowania swoich deficytów. Bagus pokazuje, że pojęcie tragedii wspólnego pastwiska, które zastosowałem do bankowości opartej na rezerwie cząstkowej, ma również zastosowanie w wypadku Eurosystemu, umożliwiającego poszczególnym rządcom czerpanie zysków z posiadania wspólnej waluty.

Cieszę się, że książka ta została udostępniona czytelnikom za sprawą The Mises Institute. Przyszłość Europy i świata zależy od zrozumienia teorii pieniądza i funkcjonowania instytucji finansowych. Praca ta dostarcza potężnych narzędzi potrzebnych do zrozumienia historii euro oraz jego kuriozalnego zaplecza instytucjonalnego. Miejmy nadzieję, że pomoże ona odwrócić bieg historii i skierować go ku zdrowemu systemowi pieniężnemu w Europie i na całym świecie.

Jesús Huerta de Soto

PODZIĘKOWANIA

Podziękowania za cenne komentarze i sugestie dotyczące wcześniejszej wersji książki niechaj przyjmą: Daniel Ajamian, Brecht Arnaert, Philip Booth, Brian Canny, Nikolay Gertchev, Robert Grözinger, Guido Hülsmann oraz Robin Michaels. Dziękuję też Arlene Oost-Zinner za bardzo staranną redakcję tekstu oraz Jesúsowi Huerta de Soto za napisanie przedmowy. Odpowiedzialny za ewentualne błędy jest wyłącznie autor.

SPIS WYKRESÓW I TABEL

Wykres 1.	Nominalne stopy procentowe w okresie trzech miesięcy w Niemczech, Grecji, Hiszpanii, Irlandii, Włoszech i Portugalii (1987–1998; źródło Eurostat)	43
Wykres 2.	Wskaźniki konkurencyjności na podstawie kosztów jednostki pracy w krajach śródziemnomorskich i Irlandii w latach 1995–2010 (I kwartał 1999 = 100; źródło: EBC 2010)	44
Wykres 3.	Wskaźniki konkurencyjności na podstawie kosztów jednostki pracy w Belgii, Holandii, Austrii i Niemczech w latach 1995–2010 (I kwartał 1999 = 100; źródło: EBC 2010)	45
Wykres 4.	Bilans handlowy w 2009 roku w milionach euro (źródło: Eurostat 2010)	46
Wykres 5.	Bilans handlowy w latach 1994–2009 w milionach euro (źródło: Eurostat 2010)	46
Wykres 6.	Sprzedaż detaliczna w Niemczech, USA, Francji i Wielkiej Brytanii (1996 = 100; źródła: Statistisches Bundesamt, FRED St. Louis, INSEE)	47
Wykres 7.	Sprzedaż detaliczna w Hiszpanii (2000 = 100; źródło: INE 2010)	48
Wykres 8.	Wzrost wskaźnika M3 w procentach (z wyłączeniem waluty w obiegu) w Hiszpanii, Niemczech, Włoszech, Grecji i Portugalii w latach 1999–2010 (źródła: Bundesbank, Bank Hiszpanii, Bank Włoch, Bank Portugalii, Bank Grecji)	49
Wykres 9.	Deficyt jako procent PKB w strefie euro w latach 2007, 2008 i 2009 (źródło: Eurostat 2010)	100
Wykres 10.	Rentowność greckich obligacji dziesięcioletnich w okresie sierpień 2009–lipiec 2010 (źródło: Bloomberg)	101
Tabela 10.1.	Procentowy udział poszczególnych krajów w pomocy udzielonej Grecji według kraju (źródło: EBC, 2010)	105
Wykres 11.	Dług jako procent PKB krajów strefy euro w latach 2007–2009 (źródło: Eurostat 2010)	108
Wykres 12.	Deficyt jako procent PKB krajów strefy euro w 2009 roku (źródło: Eurostat 2010)	108
Tabela 10.2.	Zadłużenie poszczególnych krajów wobec banków francuskich i niemieckich (dane z 31 grudnia 2009; źródło: BIS 2010)	108
Wykres 13.	Kurs euro wobec dolara (źródło: EBC 2010)	113

PRZEDMOWA AUTORA

Ostatni kryzys Eurosystemu wstrząsnął rynkami finansowymi, a także rządami. Euro straciło na wartości w stosunku do innych walut w tempie, które zatrwożyło elity polityczne i finansowe. Obawiają się one utraty wpływów. Autorzy publikowanego co miesiąc biuletynu Europejskiego Banku Centralnego w numerze z czerwca 2010 roku przyznają, że na początku maja europejski system bankowy znalazł się na skraju upadku. Kilka europejskich państw, m.in. Francja, było na granicy bankructwa. W rzeczywistości ryzyko bankructwa niektórych europejskich banków, mierzone na podstawie CDS (*Credit Default Swap*), przekroczyło poziom z okresu paniki po upadku Lehman Brothers w 2008 roku.

W reakcji na kryzys klasa polityczna podjęła desperacką próbę ocalenia koncepcji wspólnego, socjalistycznego, europejskiego pieniądza fiducyjnego, która jak na razie zakończyła się powodzeniem. Po intensywnych naradach utworzono „spadochron ratunkowy” dla europejskich rządów i banków, przeznaczając na ten cel bezprecedensową sumę 750 miliardów euro. Jednak w tym samym czasie EBC rozpoczął coś, co wcześniej wydawało się nie do pomyślenia: całościowy wykup rządowych obligacji, a to podważyło jego wiarygodność i niezależność¹. Wizerunek systemu finansowego Unii Gospodarczej i Walutowej nigdy nie będzie już taki jak dawniej.

Sprzeciw wobec tych bezprecedensowych środków stale rośnie, szczególnie w krajach o tradycyjnej polityce finansowej i budżetowej. Badanie opinii publicznej w Niemczech pokazało, że 56 procent Niemców było przeciwko udzielaniu finansowego wsparcia krajom dotkniętym kryzysem².

¹ Mniej więcej na rok przed rozpoczęciem zakupu rządowych obligacji EBC zaczął skupować obligacje wyemitowane przez niemieckie banki. Zakupy stale rosły i sięgnęły 60 mld euro.

² Cash-online, *Forsa: Deutsche überwiegend gegen den Euro-Rettungs-schirm*, 7 czerwca 2010, <http://www.cash-online.de/>.

Wcale nie zaskakuje to, że większość Niemców pragnie powrotu do marki³. Prawdopodobnie intuicyjnie rozumieją oni, że nowy skomplikowany system walutowy przynosi im straty. Oszczędzają i zaciskają pasa, podczas gdy rządy innych państw prowadzą politykę nieograniczonych wydatków. Najlepszym przykładem jest tu grecki program „Turystyka dla wszystkich”, zapewniający niezamożnym obywatelom fundusze na wakacyjny wypoczynek. Grecki rząd kontynuuje ów program nawet mimo kryzysu, redukując jedynie liczbę dotowanych noclegów do dwóch⁴. Grecy mają też o wiele bardziej rozbudowany system rent i emerytur niż Niemcy. Grecy pracownicy otrzymują emerytury w wysokości do 80 procent swoich przeciętnych zarobków, a pracownicy niemieccy tylko do 60 procent (planuje się zmniejszenie jeszcze tej kwoty do 42 procent). Grecy otrzymują czternaście pensji rocznie, a Niemcy dwanaście⁵.

Niemcy uważają udzielenie Grecji finansowego wsparcia za zdzierstwo. Pomoc ta jeszcze dobitniej świadczy o tym, że w UGW dochodzi do niedobrowolnych transferów finansowych. Niemniej większość ludzi nadal nie rozumie dokładnie, jak i dlaczego płaci. Podejrzewają oni jednak, że ma to jakiś związek z euro.

Projekt euro to plan europejskich socjalistów, mający na celu wzmocnienie ich marzenia o scentralizowanym państwie europejskim. Projekt ten jest jednak na granicy załamania. Sytuacja ta nie jest bynajmniej dziełem przypadku, lecz wynika z instytucjonalnego kształtu UGW, której historię prześledzimy w tej książce. Jest to historia pełna intryg oraz ścierających się interesów gospodarczych i politycznych. To fascynująca opowieść o walce polityków o władzę, wpływy i własne ego.

³ Shortnews.de, *Umfrage: Mehr als die Hälfte der Deutschen wollen die DM zurück haben*, 29 czerwca 2010, <http://shortnews.de/>.

⁴ GRReporter, *The Social Tourism of Bankrupt Greece*, 12 lipca 2010, <http://www.grreporter.info/>. Latem 2010 r. wielu greckich przedsiębiorców nie chciało obsługiwać klientów uczestniczących w państwowym programie. Grecki rząd płaci rachunki z sześciomiesięcznym opóźnieniem, a czasem nie płaci wcale.

⁵ D. Hoeren i O. Santen, *Griechenland-Pleite: Warum zahlen wir ihre Luxus-Renten mit Milliarden-Hilfe?*, 27 kwietnia 2010, <http://bild.de/>.

ROZDZIAŁ I DWIE WIZJE EUROPY

Dwie wizje Europy

Od samego początku istnienia Unii Europejskiej toczy się spór pomiędzy zwolennikami dwóch odmiennych koncepcji. Którą z nich przyjąć: klasyczo-liberalną czy socjalistyczną? Wprowadzenie euro miało istotny wpływ na strategię, którą zawiera każda z tych wizji¹. Aby zrozumieć tragedię euro i historię tej waluty, trzeba zapoznać się z tymi dwiema odmiennymi, podstawowymi wizjami oraz przyjrzeć się napięciom, które ujawniły się w trakcie dyskusji o wspólnym pieniądzu europejskim.

Wizja klasycznego liberalizmu

Ojcowie założyciele UE, Robert Schuman (Francuz urodzony w Luksemburgu), Konrad Adenauer (Niemiec) oraz Alcide de Gasperi (Włoch), to niemieckojęzyczni katolicy, którym bliższa była klasyczo-liberalna wizja Europy². Byli chrześcijańskimi demokratami. W wizji klasycznego libera-

¹ Por. Jesús Huerta de Soto, *Por una Europa libre*, „Nuevos Estudios de Economía Política”, 2005, s. 214–216. Na temat dwóch możliwości rozwoju Europy zob. Hans Albin Larsson, *National Policy in Disguise: A Historical Interpretation of the EMU*, w: Jonas Ljungberg (red.), *The Price of the Euro*, New York 2004, s. 143–170.

² Innym ważnym orędownikiem tej wizji był niemiecki polityk Ludwig Erhard, ojciec Wirtschaftswunder (cudu gospodarczego w Niemczech). Erhard krytykował koncepcję wprowadzenia w Europie „planowości”. Zob. Ludwig Erhard, *Planification – kein Modell für Europa*, w: Karl Hohmann (red.), *Ludwig Erhard. Gedanken aus fünf Jahrzehnten*, Düsseldorf 1988, s. 770–780. Krytykował nawet traktat rzymski ze względu na zawarte w nim koncepcje interwencyjne. Podobnie jak wielu Niemców uważał, że projekt europejski ma charakter neomerkantylistyczny. Zob. Michael Wohlgemuth, *Europäische Ordnungspolitik, Anmerkungen aus ordnungs- und*

lizmu wolność indywidualna stanowi najważniejszą wartość kulturową Europejczyków i chrześcijaństwa. Suwerenne państwa europejskie bronią praw własności i gospodarki wolnorynkowej w Europie otwartych granic, pozwalając dzięki temu na wolną wymianę dóbr, usług i idei.

Główne osiągnięcie klasyczno-liberalnej wizji Europy stanowił traktat rzymski z 1957 roku. Traktat ten zapewniał cztery podstawowe wolności: wolny obrót towarami, wolne świadczenie usług, swobodny przepływ kapitału oraz wolność przemieszczania się. Przywrócił prawa, które odgrywały istotną rolę w Europie w okresie klasycznego dziewiętnastowiecznego liberalizmu, lecz zostały odrzucone w epoce nacjonalizmu i socjalizmu. Stanowił odwrót od czasów socjalizmu, który doprowadził do konfliktów między narodami Europy, zakończonych dwiema wojnami światowymi.

Wizja klasycznego liberalizmu ma na celu przywrócenie dziewiętnastowiecznych wolności. Na wspólnym europejskim rynku powinna zwyciężyć wolność konkurencji bez barier wejścia. W świetle tej wizji nikt nie powinien zabraniać niemieckiemu fryzjerowi strzyżenia w Hiszpanii ani też pobierać od Anglika podatku za przekazywanie pieniędzy z banku niemieckiego do francuskiego lub za inwestowanie na włoskiej giełdzie. Żaden rząd nie powinien udzielać dotacji, zakłócając w ten sposób konkurencję. Nikt nie powinien mieć prawa zabronić Duńczykowi ucieczki z jego państwa opiekuńczego z bardzo wysokimi stawkami podatkowymi do państwa z mniejszym obciążeniem podatkowym, takiego jak Irlandia.

Do osiągnięcia tego ideału pokojowej współpracy i kwitnącej wymiany potrzebna jest jedynie wolność. W wizji klasyczno-liberalnej nie występuje potrzeba tworzenia europejskiego superpaństwa, zawiera ona raczej dużą dozę sceptycyzmu wobec koncepcji europejskiego państwa, która prowadzi do naruszenia wolności indywidualnej. Filozoficznie rzecz biorąc, wielu zwolenników tej wizji inspirowane jest katolicyzmem i wyznacza granice europejskiej wspólnoty tak, by pokrywały się z granicami wyznaczającymi zasięg chrześcijaństwa. Zgodnie z katolicką nauką społeczną powinna zwyciężyć zasada pomocniczości: problemy powinny być rozwiązywane na jak najniższym i najmniej scentralizowanym poziomie. Jediną centralną instytucją europejską, która znajduje tu akceptację jest Trybunał Sprawiedliwości, a jego funkcja ogranicza się do rozstrzygania konfliktów między krajami członkowskimi i zagwarantowania czterech podstawowych wolności.

konstitutionenökonomischer Sicht, „ORDO: Jahrbuch für Ordnung von Wirtschaft und Gesellschaft”, 2008, s. 381–404 Teoretyczne podstawy wizji klasyczno-liberalnej zostały szczegółowo wyjaśnione w książce Hansa Sennholza *How Can Europe Survive?*, New York 1955. Sennholz krytykuje plany współpracy rządów proponowane przez rozmaitych polityków i pokazuje, że tylko wolność może wyeliminować przyczynę konfliktów w Europie. Na temat roli polityków katolickich w kształtowaniu Wspólnego Rynku w początkowej fazie integracji europejskiej zob. *Catholicism Growing Strong in Europe*, „Irish Independent”, 28 października 1959.

Z punktu widzenia klasycznego liberalizmu powinno istnieć wiele konkurujących ze sobą systemów politycznych. Taka różnorodność panowała przez wiele stuleci w Europie. Od czasów średniowiecza aż do XIX wieku Europejczycy żyli w różnych systemach politycznych. Były tu niezależne miasta Flandrii, Niemiec i północnych Włoch, królestwa, takie jak Bawaria czy Saksonia, a także republiki, na przykład Wenecja. Największą i najbardziej spektakularną różnorodność systemów politycznych można zaobserwować na przykładzie ówczesnych państw niemieckich. W kulturze różnorodności i pluralizmu kwitły nauka i przemysł³.

Istotnym elementem wizji klasycznego liberalizmu jest konkurencja na wszystkich poziomach. Jej konsekwencją jest spójność, gdyż standardy produktów, ceny czynników produkcji, a w szczególności płace upodabniają się do siebie. Kapitał przenosi się tam, gdzie są niskie płace, co skutkuje ich wzrostem; pracownicy z kolei przemieszczają się do regionów, w których płace są wysokie, przyczyniając się do ich spadku. Rynek dostarcza zdecentralizowanych rozwiązań problemów ochrony środowiska naturalnego, opartych na poszanowaniu praw własności. Polityczna konkurencja jest gwarantem najważniejszej europejskiej wartości, jaką jest wolność. Konkurencja podatkowa sprzyja niskim stawkom podatkowym oraz fiskalnej odpowiedzialności. Ludzie, a także firmy, chcąc uniknąć wysokich podatków, „głosują nogami”. Suwerenność podatkowa poszczególnych państw stanowi najlepszą ochronę przed tyranią. Konkurencja zwycięża także w sferze pieniądza. Różne instytucje monetarne konkurują między sobą, oferując walutę wysokiej jakości. Te, które dostarczają bardziej stabilnych walut, wywierają nacisk na inne, aby również tak czyniły.

Wizja socjalistyczna

Biegunowym przeciwieństwem wizji klasycznego liberalizmu jest socjalistyczna lub imperialna wizja Europy, której bronili tacy politycy jak Jacques Delors i François Mitterrand. Koalicja różnych grup nacjonalistów, socjalistów i konserwatystów, których łączy etatyzm, dąży wszelkimi sposobami do przeforsowania swojego planu. Pragnie ona widzieć Unię Europejską jako imperium lub fortecę: protekcjonistyczną na zewnątrz i interwencjonistyczną wewnątrz. Owi etatyści marzą o scentralizowanym państwie, zarządzanym przez sprawnych technokratów, za jakich siebie uważają.

W ich wyobrażeniach centrum imperium rządziłoby peryferiami. Istniałoby wspólne i scentralizowane ustawodawstwo. Obrońcy socjalistycznej

³ Por. Roland Vaubel, *The Role of Competition in the Rise of Baroque and Renaissance Music*, „Journal of Cultural Economics”, 25 (2005), s. 277–297. Autor uważa, że bujny rozkwit muzyki renesansu i baroku w Niemczech i we Włoszech był możliwy dzięki decentralizacji tych krajów i związanej z nią konkurencji.

wizji Europy pragną budowy europejskiego megapaństwa, które powieliłoby model państwa narodowego na obszarze całego kontynentu. Chcą europejskiego państwa opiekuńczego, które byłoby odpowiedzialne za redystrybucję, regulację i harmonizację ustawodawstwa w całej Europie. Zharmonizowanie podatków i przepisów socjalnych miałyby się dokonać na najwyższym poziomie centralizacji. O ile stawka VAT waha się w krajach Unii Europejskiej od 15 do 25 procent, to socjaliści ujednoliliby ją do 25 procent we wszystkich krajach. Takie zharmonizowanie prawa leży w interesie najlepiej chronionych, najbogatszych i najbardziej produktywnych pracowników, którzy – w przeciwieństwie do mniej uprzywilejowanych – mogą sobie „pozwolić” na tego rodzaju przepisy. Gdyby niemieckie ustawodawstwo socjalne wprowadzić w Polsce, trudno byłoby jej konkurować z sąsiadem.

Realizacja wizji socjalistycznej sprowadza się do przekazywania coraz większej władzy organom centralnym, tj. Brukseli. Socjalistyczna wizja Europy to koncepcja klasy politycznej, biurokratów, grup interesów, uprzywilejowanych jednostek, a także przedstawicieli dotowanych branż, którzy pragną utworzenia silnego, scentralizowanego państwa w celu własnego wzbogacenia. Zwolennicy tej wizji przedstawiają europejskie państwo jako konieczność i uważają, że jego powstanie jest jedynie kwestią czasu.

Według zamysłu socjalistów scentralizowane państwo europejskie pewnego dnia stałoby się tak potężne, że suwerenne państwa byłyby mu podporządkowane (dostrzegalne są już pierwsze przejawy takiego podporządkowania w wypadku Grecji i Irlandii; oba te kraje zachowują się jak protektoraty Brukseli, która dyktuje ich rządów, jak mają sobie poradzić z deficytem).

W wizji socjalistycznej – w przeciwieństwie do zainspirowanej katolicyzmem wizji klasycznego liberalizmu – brak określonych granic geograficznych europejskiego państwa. Polityczna konkurencja uważana jest za przeszkodę dla scentralizowanego państwa, które przestaje podlegać kontroli społecznej. W tym sensie scentralizowane państwo w socjalistycznej wizji staje się coraz mniej demokratyczne, gdyż władza przechodzi w ręce biurokratów i technokratów (przykładem jest tu Komisja Europejska, wykonawczy organ Unii Europejskiej; komisarze nie są wybierani, lecz mianowani przez rządy państw członkowskich).

Jeśli przyjrzymy się historii, zauważymy, że socjalistyczny plan ustanowienia takiego nadrzędnego scentralizowanego państwa w Europie miał swoje precedensy w próbach podejmowanych przez Karola Wielkiego, Napoleona, Stalina i Hitlera. Jednakowoż tym razem do budowy europejskiego państwa nie będą potrzebne środki militarne, gdyż wystarczy państwowy przymus.

Taktyka budowy owego państwa polegałaby na wykorzystywaniu sytuacji kryzysowych do tworzenia nowych instytucji (takich jak Europejski Bank Centralny (EBC) lub przyszłe Europejskie Ministerstwo Finansów),

a także do poszerzenia władzy istniejących instytucji, na przykład Komisji Europejskiej lub EBC^{4,5}.

Klasyčno-liberalna wizja Europy oraz jej wizja socjalistyczna są w rezultacie nie do pogodzenia. Proponowane przez socjalistów zwiększenie władzy scentralizowanego państwa oznacza w istocie ograniczenie czterech podstawowych wolności oraz oczywiste ograniczenie zakresu wolności osobistej.

Historia ścierania się dwóch wizji

Owe dwie wizje walczą ze sobą już od lat pięćdziesiątych XX wieku. Początkowo autorzy projektu Wspólnot Europejskich skłaniali się ku urzeczywistnieniu wizji klasycznego liberalizmu⁶. Wspólnota Europejska składała się z suwerennych państw i gwarantowała cztery podstawowe wolności. Z punktu widzenia klasycznych liberałów zasadniczą wadą genetyczną wspólnoty były dotacje i interwencjonizm, które przewidywała

⁴ O tendencji państw do poszerzania swojej władzy w sytuacji kryzysowej pisze Robert Higgs w *Crisis and Leviathan: Critical Episodes in the Growth of American Government*, Oxford 1987.

⁵ Właśnie w taki sposób prezydent Francji Nicolas Sarkozy próbował ustanowić europejski fundusz ratunkowy w czasie kryzysu w 2008 r. (por. Patrick Hosking, *France Seeks euro 300 bn. Rescue Fund for Europe*, „Timesonline”, 2 października 2008, <http://business.timesonline.co.uk/>). Niemiecka kanclerz Angela Merkel sprzeciwiła mu się jednak, czym zyskała sobie przydomek „Madame Non”. Niedawny kryzys został także wykorzystany do ustanowienia Europejskiego Funduszu Stabilności Finansowej (EFSF), za pomocą którego EBC poszerzył zakres swoich operacji, a także bilans. W czasie kryzysu powołano również inne instytucje, na przykład Europejską Radę ds. Ryzyka Systemowego.

⁶ Wspólnoty Europejskie składały się z Europejskiej Wspólnoty Węgla i Stali, która tworzyła wspólny rynek węgla i stali; Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej, która służyła integracji gospodarczej; Europejskiej Wspólnoty Energii Atomowej, tworzącej wyspecjalizowany rynek energii nuklearnej i dystrybuującej ją we Wspólnocie. Już w tej wstępnej fazie integracji europejskiej możemy zauważyć „intencje socjalistyczne” Jeana Monneta, francuskiego ojca intelektualnego Wspólnoty Europejskiej. Monnet chciał, żeby Wspólnota Europejska była organizacją ponadpaństwową, a nie międzyrządową (Christopher Booker i Richard North, *The Great Deception: Can the European Union Survive?*, London 2005; na temat predylekcji Monneta do koncepcji planu centralnego zob. też Tony Judt, *Postwar – A history of Europe since 1945*, London, 2010, s. 70). Włączenie Niemiec do integracji europejskiej miało zapobiec buntowi Niemców przeciw warunkom narzuconym im po wojnie [przez aliantów]. Jak pisze Judt (*Postwar*, s. 117), „[Rada EWG] przejęłaby przede wszystkim zwierzchnictwo nad Zagłębiem Ruhry i innymi obszarami Niemiec obfitującymi w bogactwa naturalne, żeby nie znajdowały się one wyłącznie w rękach niemieckich. Miało to być «europejskie» rozwiązanie problemu Francuzów”. Mimo tych politycznych motywów, które kryły się za powołaniem EWG, w jej początkowej fazie elementy koncepcji klasyczno-liberalnej były wciąż żywotne.

polityka rolna. Ponadto struktura systemu zakłada, że inicjatywa ustawodawcza przysługuje jedynie Komisji Europejskiej. Gdy Komisja przedstawia propozycję ustawy, jedynie sama Rada Unii Europejskiej lub Rada z Parlamentem Europejskim mają prawo ją zaakceptować⁷. Taki system sprzyja centralizacji. Jak widać, instytucjonalny charakter Unii od samego początku został zaprojektowany tak, by przygotować grunt dla centralizacji i dyktatury lekceważącej opinie mniejszości, gdyż nie wszystkie decyzje wymagały jednomyślności, a sfery, w których obowiązywała zasada jednomyślności, w ostatnich latach znacznie ograniczono⁸.

Modelu klasycznego liberalizmu tradycyjnie bronią chrześcijańscy demokraci, a także takie kraje jak Holandia, Niemcy i Wielka Brytania⁹. Tymczasem demokraci i socjaliści, zazwyczaj pod wodzą francuskiego rządu, opowiadają się za imperialną wersją Europy. Zważywszy na błyskawiczną klęskę 1940 roku, okres nazistowskiej okupacji, porażki w Indochinach, a także utratę afrykańskich kolonii, można powiedzieć, że francuskie elity wykorzystały Wspólnotę Europejską do odzyskania swoich wpływów i odbudowania dumy narodowej, a także do zrekompensovania sobie utraty własnego imperium¹⁰.

⁷ W skład Rady Unii Europejskiej, często określanej mianem „Rady” lub „Rady Ministrów”, wchodzi jeden minister z każdego kraju członkowskiego. Nie należy jej mylić z Radą Europy. Radę Europy tworzą Prezydent „Rady Ministrów”, Przewodniczący Komisji oraz jeden reprezentant każdego kraju członkowskiego. Rada Europy nadaje UE kierunek, ustalając jej polityczną strategię.

⁸ Te istotne wady genetyczne pomniejszają uznanie dla ojców założycieli: Schumana, Adenauera i innych.

⁹ Na przykład w 1959 r. rząd brytyjski wysunął propozycję utworzenia strefy wolnego handlu, obejmującej wszystkie niekomunistyczne kraje Europy. Propozycję tę odrzucił Charles de Gaulle.

¹⁰ Larsson, *National Policy in Disguise*, s. 162. Jak pisze Larsson, „Francja próbowała odzyskać swój honor i międzynarodowe wpływy właśnie na arenie Europy Zachodniej. Jako ważny kraj EWG, Francja odtworzyła wpływy, które rekompensowały jej utratę imperium, a także obszarów, gdzie tradycyjnie korzystała z różnego rodzaju wpływów i gdzie dominowała”. Jak pisze Judt (*Postwar*, s. 153), „Francja przeżywała frustrację z powodu zepchnięcia na ostatnie miejsce wśród wielkich mocarstw i chciała sobie poprawić samopoczucie jako inicjatorka nowej Europy. (...) Z wydarzeń XX w. Charles de Gaulle wyciągnął naukę, że jedyną szansą na odbudowę wielkości Francji jest zainwestowanie w projekt europejski i nadanie mu kształtu zgodnego z celami Francji” (s. 292). Już w 1950 r. francuski premier René Plevin zaproponował utworzenie Europejskiej Armii jako części Europejskiej Wspólnoty Obronnej (pod przewodnictwem Francji). Choć planu ostatecznie nie zrealizowano, to pokazuje on, że od samego początku francuscy politycy dążyli do centralizacji oraz urzeczywistnienia imperialnej wizji Europy. Wyjątkiem jest francuski prezydent Charles de Gaulle, który sprzeciwiał się ponadnarodowemu państwu europejskiemu. W czasie „kryzysu pustego krzesła” w czerwcu 1965 roku Francja zrzekła się swego miejsca w Radzie Ministrów na sześć miesięcy w proteście przeciwko atakowi na jej suwerenność. Komisja dążyła do centralizacji władzy. Mimo to de Gaulle starał się także wzmocnić francuską pozycję i przywództwo w negocjacjach co do Wspólnej Polityki

Od wielu lat widoczne jest dążenie do realizacji ideału socjalistów – budżet UE rośnie, a nowa polityka regionalna skutecznie redystrybuuje bogactwo w całej Europie¹¹. Prowadzą do tego także niezliczone przepisy i harmonizacje.

Wydawało się, że upadek Związku Sowieckiego oraz zjednoczenie Niemiec wzmocnią argumenty zwolenników klasyczo-liberalnej wizji suwerennych i niepodległych państw. Po pierwsze, Niemcy, które tradycyjnie broniły tej wizji, stały się dzięki zjednoczeniu silniejsze. Po drugie, nowe państwa, które powstały na gruzach komunizmu, takie jak Czechosłowacja (Václav Klaus), Polska, Węgry itd., również popierały klasyczo-liberalną wizję Europy. Te nowe kraje pragnęły cieszyć się świeżo odzyskaną wolnością. Miały dość socjalizmu, imperiów i centralizacji.

Wpływ francuskiego rządu został ograniczony¹². Obóz socjalistyczny spostrzegł, że czeka go porażka. Stwierdzono, że trzeba powstrzymać szybkie rozszerzenie Unii o nowe państwa na Wschodzie. Konieczny był krok w kierunku scentralizowanego państwa. Siłą napędową tego pomysłu miała być jedna waluta¹³. Według niemieckich gazet rząd Francji oba-

Rolnej. Komisja zaproponowała w tej kwestii głosowanie większościowe. Francuscy rolnicy byli głównymi beneficjentami dotacji, Niemcy zaś głównym płatnikiem. Głosowanie większościowe mogło pozbawić francuskich rolników ich przywilejów. Kryzys „pustego krzesła” zakończył się dopiero po zaakceptowaniu żądań de Gaulle’a, dotyczących finansowania rolnictwa. Niemcy, m.in. Ludwig Erhard, sprzeciwiali się dotowaniu rolnictwa i opowiadali się za strefą wolnego handlu (zob. Judt, *Postwar*, s. 304). Adenauer nie chciał jednak dopuścić do zerwania z Francją. W zamian za dotacje do francuskiego rolnictwa Niemcy uzyskali możliwość bezcłowego eksportu swoich towarów do Francji. Transakcja polegała więc na wymianie dotacji rolnych za wolny handel.

¹¹ Roland Vaubel, *The Political Economy of Centralization and the European Community*, „Public Choice” 81 (1–2 1994), s. 151–190, wyjaśnia tendencję do centralizacji w Europie za pomocą teorii publicznego wyboru.

¹² Larsson, *National Policy in Disguise*, s. 163.

¹³ Arjen Klamer pisze o strategii wykorzystania wspólnej waluty jako narzędzia centralizacji następująco: „Zakładano, że gdy unia monetarna stanie się już faktem, w celu umożliwienia działania tejże unii konieczne będzie utworzenie rodzaju federalnej konstytucji lub przynajmniej ściślejszej unii politycznej. W ten sposób ustawiono wóz przed koniem. To był eksperyment. Żaden polityk nie ośmielił się zadać sobie pytania, jakie byłyby konsekwencje porażki albo co by się stało, gdyby nie doszło do silnej unii politycznej. Pociąg już pędził” (Arjen Klamer, *Borders Matter: Why the Euro is a Mistake and Why it will Fail*, w: Jonas Ljungberg (red.), *The Price of the Euro*, New York 2004, s. 33).

Podobnie o efektach wprowadzenia euro pisze Roland Vaubel: „Europejska Unia Gospodarcza i Walutowa stanowi przejście do centralizacji w wielu innych dziedzinach gospodarczych, a ostatecznie do utworzenia europejskiego państwa” (Roland Vaubel, *A Critical Analysis of EMU and of Sweden Joining It*, w: Jonas Ljungberg (red.), *The Price of the Euro*, New York 2004, s. 94). Por. także James Foreman-Peck, *The UK and the Euro: Politics versus Economics in a Long-Run Perspective*, w: Jonas Ljungberg (red.), *The Price of the Euro*, New York 2004, s. 104.

wiał się, że Niemcy po zjednoczeniu stworzą „zdominowany przez markę niemiecką obszar wolnego handlu, sięgający od Brestu do Brześcia Litewskiego”¹⁴. Europejscy (francuscy) socjaliści pilnie potrzebowali władzy nad pieniądzem.

Po upadku muru berlińskiego Charles Gave¹⁵ tak komentował wydarzenia:

Według zwolenników „Cesarstwa Rzymskiego” [socjalistycznej wizji] Europejskie Państwo musi powstać natychmiast i nieuchronnie, bez względu na ryzyko. W przeciwnym razie orędownicy „chrześcijańskiej Europy” [wizji klasycznego liberalizmu] wygrają z racji braku konkurencji, a taka okazja już nigdy się nie powtórzy. Rozpad Związku Sowieckiego był kryzysem, który dał „Cesarstwu Rzymskiemu” okazję oraz energię do wprowadzenia w życie niezwykle ambitnego programu. Szala się przechyliła, więc „Cesarstwo Rzymskie” musiało przeważać na drugą stronę; a utworzenie euro, bardziej niż cokolwiek innego, stało się symbolem ofensywy rzymskiego obozu na rzecz scentralizowanej superstruktury.

Według oficjalnej linii argumentacji obrońców wspólnej waluty euro miało obniżyć koszty transakcyjne, ułatwiać handel, turystykę oraz wzrost gospodarczy Europy. Jednakże wprowadzenie euro stanowiło także niewątpliwie krok w kierunku utworzenia europejskiego państwa. Zakładano, że stworzy ono presję potrzebną do jego ustanowienia.

Prawdziwa przyczyna tego, że rząd Niemiec, tradycyjnie sprzeciwiający się socjalistycznej wizji, ostatecznie zaakceptował euro, wiązała się ze zjednoczeniem Niemiec. Umowa była następująca: Francja buduje europejskie imperium, a Niemcy zajmują się swoim zjednoczeniem¹⁶. Uważano, że

¹⁴ „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, 1 czerwca 1996. Niemiecki minister spraw zagranicznych Hans Dietrich Genscher proponował, żeby kraje wschodnioeuropejskie wprowadzić do UE jak najszybciej. Również Margaret Thatcher opowiadała się za szybkim poszerzeniem Unii w nadziei, że UE przekształci się w strefę wolnego handlu. Francja obawiała się wolnego handlu i pomniejszenia jej wpływów, toteż rząd francuski sprzeciwił się szybkiemu włączeniu krajów Europy Wschodniej do UE. Zob. Judt, *Postwar*, s. 719.

¹⁵ Charles Gave, *Was the Demise of the USSR a Negative Event?*, w: John Mauldin (red.), *Investors-Insight.com*, 5 maja 2010, <http://investorsinsight.com/>.

¹⁶ Do dziś francuski rząd zachowuje nieproporcjonalnie duży wpływ na decyzje w Unii. Większość instytucji UE ma swoje siedziby we Francji i w Belgii i jest wzorowana na francuskim systemie rządzenia. Francuski jest, obok angielskiego, językiem roboczym Wspólnoty. Nie jest nim niemiecki, choć Unia ma znacznie więcej niemieckojęzycznych mieszkańców. Francja ma zbyt duży, a Niemcy zbyt mały wpływ na decyzje w UE w stosunku do liczby ludności tych państw. Wpływ Niemiec po zjednoczeniu wcale się nie zwiększył. Larsson pisze tak: „Krótko mówiąc, UE i jej poprzednicy są przede wszystkim dziełem Francji, która wbrew oficjalnym deklaracjom

w przeciwnym razie Niemcy staną się zbyt potężne i że trzeba im odebrać ich główną broń, markę niemiecką. Inaczej mówiąc, należało je rozbroić¹⁷.

Kolejnym projektem obozu socjalistycznego było napisanie konstytucji europejskiej (zredagował ją były prezydent Francji Valéry Giscard d'Estaing), ustanawiającej scentralizowane państwo. Jednakże projekt konstytucji przepadł z kretesem; został odrzucony w głosowaniu przez wyborców we Francji i Holandii w 2005 roku. Jak zwykle Niemców nawet nie spytano o zdanie. Wcześniej nie uczyniono tego także w kwestii euro. Zazwyczaj jednak politycy nie poddają się, dopóki nie osiągną celu. W tym wypadku tylko zmienili nazwę konstytucji, co sprawiło, że nie wymagała już powszechnego głosowania.

W konsekwencji w grudniu 2007 roku przyjęto traktat lizboński. Traktat ten jest pełen takich słów jak: pluralizm, niedyskryminacja, tolerancja oraz solidarność, z których każde może być rozumiane jako wezwanie do naruszania praw własności prywatnej i kwestionowania wolności zawierania kontraktów. W artykule trzecim Unia Europejska zobowiązuje się do walki ze społecznym wykluczeniem i dyskryminacją, co daje pole do działania interwencjonistom. Traktat lizboński nie wspomina za to ani razu o Bogu.

W istocie traktat lizboński to porażka socjalistycznego planu. Nie jest autentyczną konstytucją, lecz jedynie traktatem. Z punktu widzenia zwolenników imperium, zmuszonych do przegrupowania i skupienia się na jedynym narzędziu, które im pozostało, czyli na euro, jest on ślepym zaułkiem. Powstaje pytanie, jak można doprowadzić do centralizacji władzy w Europie za pomocą euro?

Euro wywołuje taki rodzaj problemów, które politycy mogą przedstawiać jako pretekst do centralizacji. Sama konstrukcja i instytucjonalne zaplecze euro spowodowały serię poważnych kryzysów: państwa członkowskie UGW mogą wykorzystywać prasę drukarską do sfinansowania swego deficytu, co prowadzi niezmiennie do kryzysu finansów publicznych. Z kolei kryzys daje pretekst do centralizacji władzy i polityki fiskalnej. Centralizacja polityki fiskalnej może doprowadzić do harmonizacji opodatkowania i wyeliminowania konkurencji podatkowej.

pod wieloma względami wykorzystuje wszelkie możliwe sposoby, by zwiększyć lub przynajmniej utrzymać swoje znaczenie w polityce światowej, zwłaszcza w Europie” (*National Policy in Disguise*, s. 165). Bernard Connolly, który pracował w Komisji Europejskiej do czasu, kiedy zwolniono go za napisanie książki *The Rotten Heart of Europe: The Dirty War for Europe's Money*, London 1995 (zob. s. 4), potwierdza tę ocenę: „Pracownicy Komisji Europejskiej zawsze ulegali naciskom, by dbać przede wszystkim o interesy Francji”. Jak pisze Judt (*Postwar*, s. 308), EWG było kondominium francusko-niemieckim, w którym Bonn zawiadywało finansami Wspólnoty, a Paryż narzucał politykę”. Podobnie opisał to Charles de Gaulle: EWG to koń i powóz. Niemcy są koniem, a Francja woźnicą” (cyt. za Connolly, *The Rotten Heart of Europe*, s.7). Do dziś nic się w tej sprawie nie zmieniło.

¹⁷ Więcej o historii euro w rozdz. 9.

W sytuacji obecnego kryzysu finansów publicznych stawką w grze jest euro jako takie, ostatni środek, którym socjaliści mogą się posiłkować, by utworzyć scentralizowane państwo europejskie. Zdecydowanie błędny jest zatem pogląd, że koniec euro oznaczałby kres samej Europy lub idei europejskiej; byłby to zaledwie kres socjalistycznej wizji rozwoju kontynentu.

Oczywiście, Europę można by zintegrować ekonomicznie na fundamencie czterech podstawowych wolności. Nie jest do tego konieczny wspólny pieniądz fiducjarny. Wielka Brytania, Szwecja, Dania oraz Czechy nie mają euro, a przecież należą do wspólnego rynku, który zapewnia cztery rodzaje wolności. Jeśli do tych krajów miałyby dołączyć Grecja, wizja klasycznego liberalizmu pozostałaby nienaruszona. Możliwość swobodnego wyboru waluty znacznie lepiej wpisywałaby się w europejską tradycję poszanowania wolności niż wprowadzenie europejskiego prawnego środka płatniczego, któremu towarzyszy monopol emisji pieniądza.